

MARLENA PUK

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu  
ORCID: 0000-0002-9871-8429  
marlena.puk@amu.edu.pl

*QUAE TIBI QUAEREBAM (...) DONA TOMITANUS MITTERE  
POSSET AGER* – O PEWNYM PODARUNKU ZNAD PONTU  
(WOKÓŁ *EX PONTU* III 8)

ABSTRACT. Puk Marlena, „*Quae tibi quaerebam (...) dona Tomitanus mittere posset ager*” – o pewnym podarunku znad Pontu (Wokół „*Ex Ponto*” III 8) (*‘Quae tibi quaerebam [...] dona Tomitanus mittere posset ager’* – on a Certain Gift from Pontus [Around the Elegy *Ex Ponto* III 8]).

The article relates to gifts received and given by Ovid in exile, especially the only material gift mentioned in the elegy *Ex Ponto* III 8, which the poet sends from the Black Sea to one of his influential friends.

Keywords: banished Ovid; *Tristia*; *Epistulae ex Ponto*; gift; arrows; quiver; Scyths

Jak sygnalizuje cytat zawarty w tytule niniejszego tekstu, zesłany Owidiusz w jednej z elegii napisanych na Morzem Czarnym, zastanawia się, co mógłby przesłać z tamtych terenów adresatowi swojego listu. Zanim przejdziemy do omówienia wspomnianego utworu i zajmiemy się owym niekonwencjonalnym prezentem oraz jego metaforycznym znaczeniem, warto powiedzieć kilka słów na temat motywu podarunków w całej twórczości wygnańczej poety z Sulmony. Mimo zarzucanej dwóm zbiorom elegii powstałych nad Morzem Czarnym (*Tristia* i *Epistulae ex Ponto*) monotonii, można w nich dostrzec wypowiedzi autora na różne tematy, a wśród nich pojawia się właśnie również wątek podarunków, i to w dwóch perspektywach. Poeta występuje w roli zarówno osoby obdarowanej, jak i tej, która może coś dać swoim adresatom. W zdecydowanej większości przypadków wspomniane prezenty nie są konkretnymi przedmiotami, lecz pojęciami abstrakcyjnymi, czymś, czego nie da się zmierzyć i przeliczyć na pieniądze. Najczęściej Owidiusz przedstawia jako dar fakt, że w zaistniałych okolicznościach, władca (określany czasem mianem boga lub Jowisza) pozostawił go przy życiu. O tym już w pierwszej elegii, napisanej najprawdopodobniej podczas podróży na miejsce odbywania kary, upersonifikowana księżeczka, która ma zamiast poety udać się do Rzymu, informuje potencjalnego zainteresowanego losem zesłańca czytelnika (*Tr.* I 1, 21–23). Kolejnym przykładem jest

skierowany do jednego spośród przyjaciół poety<sup>1</sup> list-apel V 4 spośród *Tristiów*, który przemawia w imieniu wygnańca, opisuje jego smutne położenie i stan ducha oraz zaznacza, że nie traci on nadziei na odmianę losu i jest wdzięczny Oktawianowi Augustowi za to, co mu pozostawił, łącznie z życiem (w. 19–22)<sup>2</sup>. Natomiast zasługą anonimowego przyjaciela-adresata elegii 9 z V księgi *Tristiów* jest to, że dzięki jego działaniom (jak mowa we wcześniejszych wersach utworu, zadbał on, by w stolicy nie zapomniano o Nazonie i by czytano jego poezję), wygnaniec może się owym darem (*munus*) cieszyć i dostrzega w nim sens (w. 11–14).

Innymi niewymiernymi, i jakże cennymi podarunkami, jakie Owidiusz otrzymał od swoich listownych rozmówców, są na przykład pokrzepienie i życzliwość, których doświadczył od przyjaciela Rufinusa („reddita nuper solacia”, *Ex P.* I 3, 3; „munus tua grande voluntas”, *Ex P.* I 3, 93), czy słowa pocieszenia, jakie przekazał mu w trudnej sytuacji wuj żony, Rufus („maestae solacia mentis”, *Ex P.* II 11, 11–12).

W jednym z ostatnich listów napisanych na wygnaniu, skierowanym do Sekstusa Pompejusza<sup>3</sup>, autor wyznaje, że życie, które najpierw darował mu cesarz, mógł zachować dzięki wsparciu adresata (*Ex P.* IV 5, 30–38). Najprawdopodobniej chodzi tu o pomoc materialną, jakiej udzielił Sulmończykowi Pompejusz jeszcze podczas jego podróży na miejsce wygnania, co zdają się potwierdzać słowa skierowane do tego samego adresata w elegii inicjującej IV księgę *Listów z Pontu* („Numquam pigra fuit nostris tua gratia rebus / nec mihi munificas arca negavit opes”, w. 23–24). W finalnym wersie tego listu Nazon nazywa siebie „darem opieki Sekstusa Pompejusza” („munus tutelae tuae”, w. 36), a w elegii *Ex Ponto* IV 15, wyrażając się o ich wzajemnej relacji w kategoriach prawnych, mówi o sobie jako o własności odbiorcy, nawiązując do aktu mancytacji, czyli formalnej transakcji kupna-sprzedaży i przedstawia się jako „smutny dar”, który patron posiada nad Pontem („munus triste” w. 19).

Tylko raz poeta odnosi się do konkretnego, namacalnego prezentu. Otóż jeden spośród przyjaciół, Kotta Maksymus, przysłał mu z Rzymu wykonane w srebrze podobizny Oktawiana Augusta, Tyberiusza oraz Liwii. Nie wiemy,

<sup>1</sup>Niektórzy badacze na podstawie zwrotu w w. 30 – *Attica apis* przypuszczają, że chodzi tu o Kurcjusza Attyka, zaprzyjaźnionego z Tyberiuszem ekwitem rzymskiego, który miał towarzyszyć cesarzowi podczas pobytu na wyspie Capri. Można sądzić, że poprzez Attyka poeta chciał wzbudzić litość Tyberiusza.

<sup>2</sup>Bardzo podobnie *Tr.* IV 4, 45–46. Dość częstym motywem jest wyliczanie przez poetę tego, czego mu Cezar nie odebrał. Obok majątku, praw obywatelskich i darowania życia, czasem dołącza argument, iż władca nie skazał go na wygnanie postanowieniem senatu, czyli na mocy prawa (zob. np. *Tr.* II 127–132). Prawdopodobnie Owidiusz wcale nie chciał podkreślić przez ten zabieg łaski Cezara, ale zmniejszyć wielkość swojego przewinienia i zasugerować, że może na wygnanie wcale nie zasłużył, że karę uda się cofnąć.

<sup>3</sup>Sekstus Pompejusz pozostawał w bliskich relacjach z Augustem, w roku 14 n.e. objął urząd konsula, był też zwolennikiem Germanika.

jaką formę miały owe wizerunki: niektórzy badacze sądzą, że były to statuetki, inni, że medaliony (*Ex P.* II 8, 1–8).

Co natomiast mógł ofiarować swoim korespondentom oddalony o kilka tysięcy kilometrów od Rzymu poeta? Przede wszystkim, za wyświadczone dobrodziejstwa Owidiusz może odwdzińczyć się tym, co umie najlepiej i czego nie zaprzestał na wygnaniu, mianowicie pieśnią. To właśnie ją obiecuje w podzięce za pomoc Germanikowi, do którego zwraca się w utworze zaadresowanym do Suiliusza, swego „przyszywanego” zięcia<sup>4</sup> i jednocześnie kwestora, bratanka cesarza Tyberiusza, w którym zesłaniec pokładał ogromne nadzieje na wsparcie w uzyskaniu odwołania z wygnania. Nazon z początku przyznaje, że jego propozycja, słowo w zamian za uratowanie życia, jest małą zapłatą, jednak zaraz wygłasza wielosegmentową pochwałę poezji, która jako jedyna jest nieśmiertelna i jako taka zapewnia też wieczną pamięć tym, którzy są w niej opiewani (*Ex P.* IV 8, 34–64).

W liście adresowanym prawdopodobnie do swego kolegi z koła literackiego Messali, Korneliusza Sewera, Owidiusz tłumaczy, dlaczego dotąd nie wysłał mu żadnego utworu poetyckiego, mimo że utrzymywali korespondencję wymieniając się listami pisanymi prozą. Otóż kierowała nim obawa o to, jak wspomniany podarunek zostanie przyjęty przez osobę, która trudni się takim samym zajęciem (*Ex P.* IV 2, 5–11). Ostatecznie poeta zdecydował się wysłać dar, a w końcowych słowach prosi adresata o rewanż: Sewer niech pisze i przesyła wygnańcowi własne wiersze.

Obietnicę nieśmiertelnej chwały składa poeta w utworze o charakterze epicedium po śmierci Celsusa, zaufanego kompana, o którym to wydarzeniu powiadomił Nazona formalny adresat tego listu, Kotta Maksymus. Zmarły przyjaciel zostanie uwieczniony w poezji zesłańca, podkreślającego, że w okolicznościach, w których się znalazł, niczym innym nie może go uhonorować (*Ex P.* I 9, 43–46)<sup>5</sup>.

Sława stojąca najwyżej w hierarchii potencjalnych podarunków, mająca większą wartość niż wszelkie materialne bogactwa, pojawia się również w elegiach skierowanych do żony, jak np. w utworze wieńczącym cały zbiór *Tristiów* (V 14, 11–14). W innym miejscu Nazon napomina małżonkę, by nie wstydziła się związku z wygnanym poetą, lecz traktowała czas, który nadszedł, w kategoriach daru od losu, bo ciężkie położenie, w jakim obydwójce się znaleźli, pozwala ujawnić się przymiotom adresatki (*Tr.* IV 3, 79–84).

Z okazji urodzin żony Sulmończyk skomponował specjalny utwór (genealiakon, *Tristia* V 5). Zapewnia, że mimo niesprzyjających okoliczności, chce

<sup>4</sup> Był on mężem pasierbicy poety, Perilli.

<sup>5</sup> W jednym przypadku poeta odmawia sławy odbiorcy swego listu. Jest nim anonimowy niewdzięcznik, wyrządzający wygnańcowi szkodę. Jest to zaskakujący zabieg: autor zapowiada, że nie wymieni z imienia adresata, który tym samym zostanie pozbawiony tego największego daru, bo swoim zachowaniem na niego nie zasłużył: „Nie użyję imienia, skargą nie rozslawię, / więc nie staniesz się sławny dzięki mojej pieśni” (*Ex P.* IV 3, 3–4, przeł. E. Wesołowska).

postąpić zgodnie z przyjętym zwyczajem: wdziac odświętny strój, wznieść modły w intencji małżonki przy specjalnie ustawionym na tę okazję ołtarzu ozdobionym girlandami kwiatów, palić kadzidła i wylewać libację z wina<sup>6</sup>. Ostatnie wersy, będące wezwaniem do Augusta, by skończył cierpienia świętującej niewiasty, ukazują powrót poety do domu jako najlepszy prezent urodzinowy dla małżonki Nazona (w. 61–64).

Tylko w jednym wypadku wygnaniec postanowił przesłać pozostającemu w stolicy adresatowi prezent materialny – jest to właśnie zaanonsowany w tytule i we wstępie niniejszego tekstu oryginalny, niekonwencjonalny dar (*donum*). Mowa o nim w ósmej elegii z III księgi *Ex Ponto*, mającej charakter bileciku dołączonego do podarunku i będącej drugim najkrótszym, liczącym zaledwie 24 wersy, utworem zawartym w dwóch zbiorach poezji wygnańczej. A.M. Wasyl w monografii poświęconej rzymskiemu listowi poetyckiemu w aspekcie geneologicznym, wśród listów o formie i tematyce wyznaczonej przez określone konteksty sytuacyjne, jako osobny typ wyodrębnia listy dołączone do prezentu i jako pierwszy przykład przywołuje właśnie interesujący nas tu utwór<sup>7</sup>. Autorka zwraca uwagę na fakt, iż tego rodzaju listy nie są poezją okolicznościową w czystej postaci, a wspomniany kontekst sytuacyjny stanowi pretekst do wyrażenia treści dodatkowych<sup>8</sup>, co, jak zobaczymy w trakcie dalszych rozważań, potwierdza omawiana elegia.

Na podstawie wzmianki o purpurze z wersu 7<sup>9</sup> powszechnie uważa się, że Maksymus, do którego imiennie zwraca się poeta pod koniec elegii, to Paulus Fabiusz Maksymus, który w roku 11 p.n.e. pełnił urząd konsula, w związku z czym przysługiwało mu prawo noszenia togi ozdobionej szerokim purpurowym pasem. Na tego adresata wskazuje również ton utworu, wypełniony szacunkiem i bardziej powściągliwy niż ten z korespondencji z Kottą Maksymusem<sup>10</sup>. H.B. Evans zwraca uwagę na to, że pochlebstwa zawarte w w. 3–4 przypominają inne listy skierowane do tego samego odbiorcy. Na Fabiusza jako adresata i tej elegii wskazuje większość znawców wygnańczej twórczości Sulmończyka<sup>11</sup>.

<sup>6</sup> Jednak poeta przy okazji tego jedyne, jak zapewnia, obchodzonego przez niego święta na wygnaniu, nie jest w stanie zapomnieć o swojej sytuacji. Wszystkie wspomniane życzenia dla żony, pochwały jej zalet, porównania do mitycznych bohaterek w kontekście osiągnięcia sławy, przedstawia na tle swojego przykrego położenia tak, że czytelnik odnosi wrażenie, iż głównym bohaterem pozostaje nadal sam Nazon, a wiersz jest kolejnym apelem o odwołanie go z wygnania.

<sup>7</sup> Wasyl 2002: 107.

<sup>8</sup> Wasyl 2002: 111, 117.

<sup>9</sup> „Purpura saepe tuos fulgens praetexit amictus” („Często purpura twój płaszcz ozdabiała”, *Ex P.* III 8, 7, przeł. M. Puk).

<sup>10</sup> Poza tym Kotta otrzymał konsulat w roku 20 n.e., czyli już po śmierci Owidiusza.

<sup>11</sup> Evans 1983: 123, por. Froesch 1968: 209, przyp. 328; Staffhorst 1965: 113, przyp. 1, Galasso 2008: 297. Odmiennego zdania jest Syme (1978: 127–128), który w adresacie upatruje Kotty, a jego tezę podtrzymuje Pérez Vega (2000: 145, przyp. 123 i 28, przyp. 91). Ten list miałby być, według wymienionych badaczy, odpowiedzią Owidiusza na wspomniany już wyżej dar podobizn

Fabiusz był również członkiem stowarzyszenia Braci Arwalskich i należał do najwyższego kolegium kapłanów<sup>12</sup>, piastował prokonsulat na Cyprze i w Azji. Jego żona Marcja była kuzynką Oktawiana Augusta<sup>13</sup>. Jest przedstawiany jako najbardziej wpływowy i hojny znajomy Owidiusza<sup>14</sup>.

Na początku listu jego autor wyznaje, iż zastanawiał się, jaki podarek może przesłać adresatowi z miejsca wygnania, by zapewnić go o swojej pamięci (w. 1–2). Stwierdza, że przyjaciel zasługuje na to, by otrzymać najszlachetniejsze metale, takie jak srebro i złoto, jednak te sprawiają adresatowi radość tylko wtedy, gdy sam może je rozdawać (w. 3–4), poza tym w Tomis takich metali nie ma (w. 5)<sup>15</sup>. Wróg ledwie pozwala na uprawę tamtejszej ziemi (w. 6)<sup>16</sup>. Nad Morzem Czarnym nie uzyskuje się również purpury, która zdobi szatę odbiorcy (w. 7–8)<sup>17</sup>. W następnych dwóch czterowersowych segmentach utworu poeta wymienia kolejne dobra, które mogłyby stanowić potencjalny podarunek, by w każdym przypadku podkreślić ich brak na opisywanym terenie, a następnie pokazać, jak sytuacja wygląda w zamieszkiwanym przez niego mieście. Najpierw mowa o wełnie: jej pozyskanie uniemożliwia jednak zarówno gatunek sierści nadcarnomorskich owiec, jak i brak umiejętności przędzenia przez kobiety tomitańskie, które zamiast tej czynności wykonują ciężkie prace fizyczne, takie jak młócenie zboża i noszenie na głowach ciężkich naczyń z wodą (w. 9–12). Następnie Nazon wspomina winorośl i inne owoce, również nieobecne nad Pontem, gdzie typową rośliną pozostaje cierpki piołun (w. 13–16). Autor listu konstatuje, że w miejscu, w którym przebywa nie ma niczego, co mógłby

członków rodziny cesarskiej, otrzymany właśnie od Kotty (*Ex P.* II 8); Pérez Vega nawet widzi tu metonimiczne użycie strzał, mających oznaczać truciznę, przesłaną na wymianę za podobizny trzech bóstw (Augusta, Tyberiusza i Liwii), które zrujnowały życie poety. Dla Evansa dodatkowym argumentem wspierającym jego tezę, jest symetryczne, tworzące kompozycję pierścieniową, rozmieszczenie elegii w księgach od I–III w *Epistulae ex Ponto*, gdzie list do Fabiusza zajmuje drugą oraz przedostatnią pozycję (Evans 1983: 123), przeciwnie Pérez Vega, którą ta pozycja listu w zbiorze niepokoi, ze względu na złożoną w poprzedzającej elegii (III 7) deklarację poety, że w obliczu na próżno wysyłanych do stolicy próśb o pomoc, nie chce on już więcej pisać ani do przyjaciół, ani do żony (2000: 145, przyp. 123). Natomiast dla Formicoli (2017: 206), właśnie wybór scytyjskiej broni na prezent dla adresata, jest argumentem przemawiającym za utożsamieniem go z Fabiuszem Maksymusem. Owidiusz nie był pierwszym poetą, który w wierszach wspominał Fabiusza Maksymusa, przed nim zrobił to Horacy w inicyjalnym utworze z IV księgi *Pieśni*.

<sup>12</sup> *Fratres Arvales* i *Pontifices*.

<sup>13</sup> Owidiusz nawiązuje do niej w *Ex P.* I 2, 137–138.

<sup>14</sup> Zob. np. André 1977: XIX, Evans 1983: 296.

<sup>15</sup> Jak pokazuje literatura przedmiotu, to stwierdzenie jest słuszne tylko, gdy wziąć pod uwagę najbliższe otoczenie Tomis. Na przykład Tracja słynęła z kopalń złota i srebra w Rodopach. Zob. André 1977: 109.

<sup>16</sup> Informacja o tym, że działalność wroga uniemożliwiała uprawę ziemi powtórzona jest za *Ex P.* II 7, 69–70.

<sup>17</sup> Purpurę uzyskiwano z mięczaków, szczególnie ślimaków z gatunku *Murex trunculus*, które żyły w basenie Morza Śródziemnego, przede wszystkim w Syrii, Fenicji, Hiszpanii, okolicach Tarentu. Najcenniejsza i najbardziej znana była purpura tyryjska.

posłać adresatowi w darze (w. 17–18). Jednak znajduje rozwiązanie i decyduje się na wysłanie Maksymusowi kołczanu ze strzałami, które w intencji ofiarodawcy mają posłużyć obdarowanemu do obrony przed wrogami (w. 19–20). Definiuje je jako jedyne dostępne nad Pontem książki i pióro, wyznaje, że wstydzi się takiego daru dla swojego adresata, jednak prosi go o łaskawe przyjęcie przesyłki (w. 21–24).

Cały utwór można oczywiście odczytać jako kolejną próbę udowodnienia, w jakim barbarzyńskim miejscu przyszło rzymskiemu poecie odbywać karę<sup>18</sup>. Zamysłem autora elegii jest pokazanie kontrastu między tym, co oferuje i czym charakteryzuje się cywilizowany świat, a sytuacją w kraju Getów i Sarmatów. Porównanie dotyczy surowców, fauny i flory obydwóch regionów oraz zajęć Rzymianek i kobiet z Tomis. Poeta do niedogodności opisywanego miejsca zalicza brak tak typowych dla krajobrazu śródziemnomorskiego owoców i winorośli. Natomiast za charakterystyczną roślinę dla terenów, na których się znalazł wbrew własnej woli, uznaje gorzki, a zatem korespondujący z jego własnym losem piołun<sup>19</sup>. Jediną rzeczą, którą może posłać w darze byłemu patronowi jest broń: kołczan ze strzałami – emblemat niecywilizowanej krainy, w której przebywa ofiarodawca. A.M. Wasyl zwracając uwagę na skojarzenie pęku strzał z Amorem, dostrzega gorzką autoironię w wyborze strzał scytyjskich na prezent wysłany do Rzymu przez Owidiusza, znanego tam jako nauczyciel miłości<sup>20</sup>. Ten wymowny, jak pisze, prezent „staje się symbolicznym przedstawieniem losu poety, niegdyś nauczyciela miłości, dziś mieszkańca Scytii”<sup>21</sup>.

W tym miejscu warto zwrócić uwagę na jeszcze jeden, świadczący o kunszcie poety, sposób nawiązania do jego poprzedniego życia. Otóż Owidiusz używa względem swego podarunku słowa „pióro” – *calamus*, które ma podwójne znaczenie: oprócz trzciny służącej do pisania, jest to również „strzała”. Mamy tu więc do czynienia z grą słów: poeta, którego atrybutem są przybory piśmiennicze, na barbarzyńskich terenach musi z nich zrezygnować i posyła symbol tego miejsca: pełen kołczan. Owidiusz w swojej wcześniejszej twórczości użył słowa *calamus* zarówno w znaczeniu strzały<sup>22</sup>, jak i pióra jako przyboru do pisania<sup>23</sup>. Czy wspomniany tu prezent ma chronić przed konkretnymi wrogami, nastającymi na Maksymusa, czy też ma pełnić rolę apotropaiczną, trudno dociec. Według relacji Tacyty w roku 14 n.e. Fabiusz Maksymus zakończył życie, niedługo po odwiedzinach, wraz z Oktawianem, wygnanego na wyspę Planazję Agryppy

<sup>18</sup>W ten sposób odczytuje przesłanie omawianego utworu np. Della Corte (1974: 140).

<sup>19</sup>Podobnie również *Tr.* V 13, 21, czy *Ex P.* III 1, 23.

<sup>20</sup>Wasyl 2002: 107.

<sup>21</sup>Wasyl 2002: 111.

<sup>22</sup>*Met.* VII 778 i VIII 30.

<sup>23</sup>*Her.* XI, 5 i XXI, 247. W innym miejscu w poezji wygnańczej poeta zali się na brak książek, które pomogłyby mu przetrwać, zamiast tego musi słuchać świstu łuków i broni (*Tr.* III 14, 37–38).

Postumusa<sup>24</sup>. Słowa historyka: „dubium an quaesita morte”, różnie interpretowane są przez badaczy. H.B. Evans pisze o samobójstwie polityka, z kolei P. Green przypuszcza, że został zamordowany<sup>25</sup>. W każdym razie Owidiusz wspominał o scytyjskich strzałach również we wcześniejszych utworach skierowanych do tego samego adresata. W *Ex Ponto* I 2 wymienia niebezpieczeństwa czyhające w miejscu wygnania i jako najgroźniejsze wspomina broń stosowaną przez wrogów, którą czynią podwójnie śmiertelną, smarując ją jadem żmij (w. 15–22). W *Ex Ponto* III 3 przeciwstawia charakter adresata życzliwie przyjmującego prośby będących w potrzebie, tym, którzy zwykli znęcać się nad słabszymi wnosząc przeciwko nim umoczone w truciźnie strzały (w. 105–107). Wreszcie w III 8 decyduje się posłać Fabiuszowi kołczan wypełniony wspomnianą wcześniej bronią. Czy ma rację H.B. Evans, według którego Owidiusz poprzez ten prezent wzmacnia wcześniejsze wołania o pomoc wyraźnie zasugerowaną krytyką postępowania adresata, który do tej pory zrobił zbyt mało dla wygnanca<sup>26</sup>? Moim zdaniem bardziej trafna jest uwaga C. Formicoli, który podkreśla, że w tym „swego rodzaju” epigramacie uderza brak zwyczajowych apeli, tak natarczywych w *Ex Ponto* I 2 a zamaskowanych w III 3<sup>27</sup>.

Elegia jest dopracowana pod względem strukturalnym, ma budowę pierścieniową, gdzie w partii finalnej następuje przywołanie dystychu inicjalnego. Obydwa segmenty rozpoczynają się od zaimka względnego *quae* i zawierają czasownik *mittere*<sup>28</sup>. Poeta na początku zadaje sobie pytanie o charakter podarunku, jaki może posłać adresatowi i wieńczy elegię odpowiedzią, wyjaśniając naturę wybranego prezentu. Część centralną zajmuje, jak już wspomniano, przeciwstawienie życia w kraju barbarzyńców temu w cywilizowanym świecie. Tutaj wiersz nie jest, jak w kilku przypadkach omówionych wyżej, sam w sobie darem, ale został potraktowany bardziej jako środek przekazu informacji i najprawdopodobniej rzeczywiście towarzyszył przesyłce, która

<sup>24</sup> *Annales* I 5. Planazja to dzisiejsza Pianosa, położona niedaleko Korsyki wyspa należąca do archipelagu Wysp Toskańskich. Princeps miał się podczas tej wizyty pojednać z Postumusem, przebieg spotkania Fabiusz zrelacjonował żonie Marcji, ta natomiast doniosła o nim Liwii, zaniepokojonej takim obrotem sprawy. Śmierć Fabiusza, który zakończył życie niedługo po powrocie do stolicy, wiąże się z tą wyprawą. Może August, który zresztą sam zmarł dwa miesiące po Fabiuszu, rozgniewał się na swego zaufanego druha. Owidiusz nawiązuje do śmierci Fabiusza w *Ex P.* IV 6, 9–12, badacz R. Syme nazywa ten fragment wręcz nekrologiem wystawionym przez poetę swemu wpływowemu znajomemu (Syme 1978: 149). Sulmończyk przedstawia w nim siebie jako w pewien sposób winnego śmierci Fabiusza.

<sup>25</sup> Zob. Evans 1983: 119, Green 1994: 339. André (1977: XIX) pisze o „podejrzanej śmierci”. Formicola (2017: 206) powtarza przypuszczenie na temat samobójstwa polityka.

<sup>26</sup> Evans 1983: 124.

<sup>27</sup> Formicola 2017: 34. Dla badacza w truciźnie strzał scytyjskich kryje się aktualny stan ducha poety.

<sup>28</sup> Zwraca się uwagę na *imitatio* względem 65 utworu Katullusa, będącego również bilecikiem dołączonym do podarunku (zob. np. Formicola 2017: 210).

miała udać się do stolicy. W tym zakresie można uznać, że jest to utwór wyjątkowy.

Stałym toposem poezji wygnańczej są uwagi Owidiusza na temat etnografii, geografii miejsca swego wygnania oraz skargi na życie w regionie niebezpiecznym, pozbawionym podstawowej ochrony przed nieustannymi atakami wrogów i na permanentny strach towarzyszący egzystencji w takich okolicznościach<sup>29</sup>. Jednak uważam, że wygnany Owidiusz zdradza pewnego rodzaju zafascynowanie powszechnie stosowaną w miejscu jego wygnania bronią. To zainteresowanie kołczanem i strzałami znalazło swoją kulminację w krótkim, omówionym wyżej utworze, gdy poeta decyduje się właśnie ten przedmiot wysłać ważnej dla niego osobie, ale widoczne jest w wielu innych miejscach, zarówno w *Żalach*, jak i *Listach z Pontu*, poza wspomnianymi trzema listami do Fabiusza Maksymusa. Jak słusznie zauważa T. Babnis, strzały są niejako symbolem zamieszkujących okolice Tomis barbarzyńców<sup>30</sup>. Otaczające wygnanego poetę ludy, najczęściej Sarmaci, Geci, czy też Partowie<sup>31</sup>, są przedstawiani zazwyczaj jako

<sup>29</sup> Żeby wymienić np.: *Tr.* III 10, 67–69; III 11, 10–14; III 14, 41–42; IV 1, 69–76; V 2b, 21–28; V 10, 17–22; V 12, 19–20; *Ex P.* I 2, 17–22; I 3, 57–58; I 8, 61–62; IV 4, 28; IV 14, 27–28. W literaturze polskiej w ostatnich latach powstała bardzo dobra praca dotycząca wspomnianych zagadnień – zob. Babnis 2016, niestety Autor omawia tylko pierwszy wygnańczy zbiór elegii Sulmończyka. Stanowiska badaczy co do wiarygodności poety są zróżnicowane. Dla Musielak (2003: 99) przekazy Owidiusza są świadectwem tego, że władza rzymska w początkowym okresie swoich wpływów na tamtych terenach, nie zapewniła pokoju i bezpieczeństwa. Autorka powołuje się również na przekaz Strabona, według którego sytuacja miała wyglądać najgorzej w miejscowościach w Histrii i właśnie w Tomis. Natomiast, co ciekawe, badaczka pisze: „Wbrew opinii Owidiusza o znacznym stopniu zbarbaryzowania Tomis i świadectwom na temat pobytu Getów na terytorium Histrii, znamy tylko pojedyncze wypadki imion pochodzenia barbarzyńskiego” (Musiela 2003: 99). King w monografii dotyczącej Morza Czarnego uznaje przekazy Owidiusza za „bardzo celną relację z życia nad morzem w czasach upadku kolonii” oraz za „przypuszczalnie trafne obserwacje na temat gruntownych zmian, jakie zaszły w starych koloniach greckich” (2021: 65). Podobnie pozytywnie wartościuje obserwacje poety jako naocznego świadka w odniesieniu do ludności nierzymskiej Batty (1994). Blasen (2011) w artykule poświęconym obrazowi Getów u Nazona dochodzi do wniosku, że *Tristia* i *Ex Ponto* w znacznej części są niewiarygodne jako źródło historyczne dotyczące ówczesnej populacji Getów, ale dają obraz wiedzy Rzymian i ich wyobrażeń o Tomis i jego okolicach na początku I w. p.n.e.

<sup>30</sup> Babnis 2016: 40. Autorzy zarówno starszych, jak i najnowszych monografii dotyczących Scytów dedykują powiązaniu tego ludu ze wspomnianą bronią osobne rozdziały swoich prac, podkreślając tym samym powszechne wyobrażenie Scyty jako konnego łucznika (zob. np.: Smirnov 1974: 147–154, rozdział *Konni łucznicy*, Cunliffe 2019: 229–264 *Bending the Bow*).

<sup>31</sup> Owidiusz wymienia też i inne plemiona, z którymi spotyka się nad Pontem. Batty, czyniąc uwagę, że poeta wszystkie aspekty otaczającego go krajobrazu określa słowem „scytyjski”, a tłum ludzi na ulicach Tomis to *vulgus Scythicum*, stwierdza, że wygnaniec, podobnie zresztą jak inni autorzy starożytni, używał tego terminu na przywołanie nie konkretnego narodu, grupy etnicznej, ale ogólnie trybu życia, który dla Greka czy Rzymianina był odstręczający (zob. Batty 1994: 98–100). Nazon więc celowo z jednej strony wymieniał rozliczne nazwy plemion (również tych mitycznych), by spotęgować wrażenie ogromu otaczającego go niebezpieczeństwa, a z drugiej, świadomy, że te nazwy często nie mówiły czytelnikom w Rzymie, zdecydował się na użycie



uzbrojeni w łuki lub strzały (*Tr.* III 10, 53; IV 10, 110, *Ex P.* I 8, 5–6, *Ex P.* IV 9, 78), które są stałym elementem pejzażu towarzyszącym Nazonowi i jego współmieszkańcom (*Tr.* V 10, 21–22, *Ex P.* I 1, 78–79, *Ex P.* I 7, 9–10), poeta boi się ich nieustannie i przewiduje, że mogą stać się przyczyną jego śmierci (*Ex P.* I 2, 45, *Ex P.* I 3, 58–60, *Ex P.* II 1, 65–66, *Ex P.* III 5, 45, *Ex P.* IV 3, 51–52). Bardzo często Sulmończyk zwraca uwagę na pewną charakterystyczną cechę strzał używanych przez otaczających go wrogów: mianowicie były one zatrute, ponieważ ich groty smarowano śmiercionośnym jadem. Mowa o tym na przykład w *Tristiach* III 10, 61–62:

Wróg, łuk trzymając i zatrute strzały,  
na rączy koniu czyha tuż przy murach;  
(w. 77–78, przeł. M. Puk)

czy *Tristiach* IV 1:

równie okrutny wróg, gdy znajdzie kogoś,  
kto się nie zdołał schować za murami:  
kończy jak jeniec, z łańcuchem na szyi  
lub ginie drzewcem trafiony zatrutym.  
(w. 81–84, przeł. M. Puk)

Według przekazu wygnańca, trucizna ta nadaje strzałom bladożółty kolor (*Tr.* V 7, 15–16).

Nie brakuje wzmianek na temat zatrutej broni również w *Listach z Pontu*. Przedstawiając miejsce swojego pobytu, w słowach skierowanych do małżonki, Owidiusz pisze:

Dodaj strach, kiedy mury drżą od wrogich ciosów,  
a strzała aż ocieka śmiertelną trucizną.  
(*Ex P.* III 1, 25–26, przeł. E. Wesołowska)

Podobnie w liście do zaprzyjaźnionego z Owidiuszem żołnierza i literata, służącego w wojsku Germanika, Albinowanusa Pedona:

Tu pola bez rośliny, tu zatrute strzały  
(*Ex P.* IV 10, 31, przeł. E. Wesołowska)

Sulmończyk, by nadać swoim słowom większą wiarygodność, powołał na świadka dość ważną osobistość: Westalisa, który w roku 13 n.e. przybył

---

ogólnej, ale zawierającej jednoznaczne konotacje terminologii dla opisanego barbarzyńskiej populacji i jej koczowniczego stylu bytowania (por. Pouille 1990: 348 – ten autor omawia ogólne użycie terminu ‘Geci’, Batty 1994: 100). Na temat asymilacji Getów i innych plemion naddunajskich ze Scytami w świadomości Rzymian zob. Blasen 2011: 129.

w nadmorskie okolice Tomis pełniąc funkcję pretora. Zamyśl listu *Ex Ponto* IV 7 jest dość przewrotny: w ostatnim dystychu poeta pisze, że w swojej pieśni na zawsze utrwali przymioty adresata, między innymi wymienione wyżej w utworze ogromną odwagę i dzielność wojenną, i faktycznie elegia zawiera wiele elementów enkomiaistycznych. W rzeczywistości jednak to Westalis ma potwierdzić zeznania poety dotyczące okrutnych warunków życia panujących na tamtych terenach. Wśród innych niedogodności miejsca, wygnaniec wspomina również zatrutą broń tubylców, której istnienie adresat może poświadczyć:

Widzisz, że jadowite strzały mają grot zagięty,  
tym sposobem dwojako mogą śmierć zadawać.  
(*Ex P.* IV 7, 11–12, przeł. E. Wesołowska)

Tu też pojawia się ponownie konstatacja, że strzały Scytów były śmiercionośne podwójnie, właśnie ze względu na znajdującą się na ich końcach truciznę<sup>32</sup>. Świadcstwo Westalisa jest tym cenniejsze, że biorąc osobiście udział w wojnach z barbarzyńcami, sam zetknął się ze wspomnianą bronią na polu walki, o czym mowa w dalszej części omawianej elegii:

Włóczni miotanych gęstwa nie wstrzymała ciebie  
ni strzały, które były w jadzie krwi maczane.  
Strzały o barwnych bełtach w hełm twój uderzały  
i prawie cała tarcza była nimi zryta.  
(w. 35–38, przeł. E. Wesołowska)

Podobnie rolę świadka ma pełnić Lucjusz Pomponiusz Flakkus, brat Pomponiusza Grecynusa, który zanim objął namiestnictwo w Mezji w roku 19 n.e., to w roku 11 lub 12 n.e. jako legat i asystent towarzyszył podczas pobytu w tej prowincji jej ówczesnemu namiestnikowi – Gajuszowi Pompejuszowi Sabinusowi<sup>33</sup>. Znał więc tereny zesłania Owidiusza i mógł potwierdzić słowa wygnanca, który pisze:

Spytaj o wygląd miejsca i srogość klimatu  
w Scytii, spytaj o lęk mój przed tak bliskim wrogiem:  
czy strzały nie są ostre i w jadzie maczane  
i czy z głów ludzkich strasznej nie czynią ofiary  
(*Ex P.* IV 9, 81–84, przeł. E. Wesołowska)

W przywołanym wyżej materiale, na zdefiniowanie broni stosowanej przez barbarzyńców, czasami pojawia się nazewnictwo bardziej ogólne, np.: *telum* wzmocnione dodatkowymi określeniami wskazującymi na szkodliwe jej

<sup>32</sup> Por. wspomniany wyżej list do Fabiusza Maksymusa *Ex P.* I 2, 15–16.

<sup>33</sup> Zob. Syme 1978: 83.

działanie i śmiertelne właściwości ze względu na truciznę, w której była umoczona: *telum virus habens, tela lurida vipero felle, tela madentes vipereo cruore, noxia tela, tela imbuta venenis; ferrum aduncum, volucre ferrum, arma*. Owidiusz przywołuje również łuk (*arcus*) i kołczan lub sajdak (*pharetra* czy *corytus* pochodzący od greckiego słowa γορυτός)<sup>34</sup>, a przede wszystkim strzały: *sagittae* i *spicula*, które z kolei mogą oznaczać również same groty<sup>35</sup>. Wspomniane przedmioty otrzymują epitety od nazw plemion, które je stosowały (np.: *spicula Sarmatica, sagittae Sarmaticae, Scythicae, arcus Geticus, Sarmaticus, Scythicus*), wyglądu (*sagittae hamatae, spicula cum pictis pennis*), zasięgu (*sagitta volans longe*) i wyżej wspomnianych właściwości toksycznych (*spicula tincta venenis, tincta mordaci felle, sagitta mortifera tincta tabe, sagittae litae tenues serpentis felle*). Na określenie trucizny wygnaniec używa słów: *virus (tinctile), fel, venenum, toxicum* i dodaje często, że był nią jad żmii lub po prostu węża (*vipera, serpens*).

Zazwyczaj za lekarzem Dioskurydesem z I w. n.e. powtarza się, że takiego rodzaju broni używali tylko barbarzyńcy, nigdy sami Grecy, choć w *Odysei* znajduje się *passus* mówiący o tym, że w posiadanie jadu do strzał wszedł Odyseusz. Atena w przebraniu wodza Tafijczyków Mentesa ukazała się Telemachowi i wspomniała mu o tym, że jego ojciec udał się do Efiry, do Ilosa w poszukiwaniu śmiertelnej trucizny. Gospodarz miał mu jej odmówić ze strachu przed bogami, jednak król Itaki dostał poszukiwany specyfik od ojca Mentesa, Anchialosa<sup>36</sup>.

Wynalzcami toksycznej substancji, zwanej *skythikon*, byli Scytowie. Jak podaje autor najnowszej monografii im poświęconej, B. Cunliffe, topos scytyjskiej trucizny był dobrze znany w świecie antycznym i zwiększał strach

<sup>34</sup> Jak podaje Cunliffe (2019: 241–242), Scytowie byli wynalzcami rodzaju skórzanego futerału, który miał poprawić komfort noszenia łuku i kołczanu. Grecy nazywali go właśnie *gorytos*, w literaturze nazwa ta pojawia się wymiennie na określenie sajdaka i samego kołczanu.

<sup>35</sup> Wykaz dokładnych miejsc, w których w zbiorach wygnanych pojawia się wspomniane słownictwo, przedstawia A. Zawadzka (2006: 137, przyp. 106). Autorka przy tym klasyfikuje płaszczyzny, na których nabiera ono symbolicznego znaczenia, a omawiana w niniejszym artykule elegia *Ex P. III 8* posłużyła do wyodrębnienia osobnej tezy: łuk, strzały i kołczan to symbol ubogiej i barbarzyńskiej krainy, w której znalazł się Owidiusz.

<sup>36</sup> *Od. I 259–264*. Czasami również fragment *Iliady*, w którym mowa o uleczeniu przez Machaona rany Menelaosa, podaje się jako dowód na to, że i w świecie Homera stosowano zatrute strzały (*Il. IV 210–219*, zob. Larosa 2013: 52, Mayor 2006: 40, Mayor 2015: 10). Amerykańska badaczka tłumaczy taką interpretację podobieństwem postępowania Machaona do sposobów leczenia ran w przypadku zatrucia jadem węża (lekarz wysysa truciznę z bardzo trudno gojącej się rany, z której wypływa czarna krew). Podaje też, że stosowanie toksycznych pocisków jest w poematach Homera uznawane za niehonorowe, a „łuczników podziwiano za celność, lecz nie byli wzorem odwagi, ponieważ strzelali z dużej odległości unikając bezpośredniej konfrontacji” (Mayor 2006: 26). W Rzymie łucznicy (*sagitarii*) wchodziłi w skład żołnierzy lekkobrojnnych, obok procarzy i oszczepników (zob. np. Żygulski 1998: 84) i nie znam źródeł, które potwierdzałyby zatrucie przez nich strzał.

przed konfliktem z tak wyposażonym wrogiem<sup>37</sup>. Wojownicy nosili ją w złotych naczynkach przywieszonych u pasa<sup>38</sup>, co wiązało się z mitem o założeniu ich rodu. Otóż jako pierwszy strzał nasączony trucizną miał użyć Herakles, po zanurzeniu części swojego ekwipunku w jądzie Hydry, tworząc w ten sposób pierwszą broń biologiczną<sup>39</sup>, a według przekazu Herodota, Scytowie uważali właśnie tego bohatera za swojego protoplastę. Jak podaje legenda, z poznaną na zamieszkiwanym później przez to plemię terenie Echidną, Herakles spłodził trzech synów, a gdy opuszczał kochankę, zostawił jej jeden z dwóch używanych wówczas przez siebie luków, nakazując by w przyszłości przekazała go wraz z władzą temu spośród dzieci, które zdoła go samodzielnie napiąć. Dokonał tego najmłodszy z braci, o imieniu Skytes; wszedł w posiadanie luku i pasa Heraklesa z przytwierdzoną do sprzączki małą czarą i od niego wywodzili się królowie Scytów<sup>40</sup>. Na pamiątkę swojego wielkiego przodka, scytyjscy wojownicy mieli nosić umocowane do pasów czarki, które najprawdopodobniej służyły do przechowywania roztworu używanego do zatruwania strzał. Herodot jest autorem, który pozostawił niezwykle ważny i szczegółowy przekaz dotyczący pochodzenia, zwyczajów i innych aspektów życia wspomnianego plemienia, jednak o samym powiązaniu tego ludu z interesującą nas tu bronią, oprócz zaprezentowanej historii o założycielu rodu, Heraklesie, mówi właściwie niewiele<sup>41</sup>. Natomiast do przywołanej strzały nawiązuje historyk z I w. n.e. Kwintus Kurcjusz Rufus w *Historii Aleksandra Wielkiego*. Autor przytacza przemowę jednego spośród Scytów skierowaną do Aleksandra Wielkiego. Przybysz, chcąc przybliżyć władcy informacje o swoim narodzie, wymienia dary, jakie otrzymał u jego

<sup>37</sup> Cunliffe 2019: 241.

<sup>38</sup> Naczynka te celowo było wykonane ze złota, ponieważ ten pierwiastek nie wchodzi w żadną reakcję chemiczną przy kontakcie z trującym płynem.

<sup>39</sup> Więcej na ten temat zob. Mayor 2015: 10 oraz 2006: 33–35, tam też o etymologicznym powiązaniu słów „strzała” i „trucizna” w j. greckim przez lekarza Dioskurydesa oraz szczegółowo o historiach życia mitologicznych „trucicieli otrutych” (Heraklesa, Filokteta, Achillesa i Odysusa), posługujących się strzałami, których groty, jak dowodzi autorka, musiały być maczane w truciznie i ostatecznie stosowana przez nich broń przyniosła śmierć im samym. W przywołanej pracy podano błędną formę podstawową jednego z łacińskich określeń trucizny: zamiast *toxicum* pojawiła się dla liczby pojedynczej forma *toxica*.

<sup>40</sup> Her. IV 9–10. Jest to jeden z dwóch mitów założycielskich Scytów przytaczany przez Herodota. Podawali go chętnie Grecy mieszkający na wybrzeżach Morza Czarnego. Poprzez ukazanie Heraklesa, bohatera z mitologii greckiej, jako protoplasty plemion scytyjskich, chcieli podkreślić, iż ich własny naród był o wiele starszy. Zob. Cunliffe 2019: 266–267, tam też o innych wersjach mitów związanych z omawianym tematem.

<sup>41</sup> Na Herodota, jako tego, który pisał o strzałach, tradycyjnej i niechybiącej broni ludów scytyjskich, w przywołaniu fragmentu *Dziejów* IV 46, 3, powołuje się na przykład B. Larosa (2013: 51), jednak historyk w przytoczonym miejscu wspomina jedynie, że wszyscy spośród tego ludu są konnymi łucznikami (πάντες ἔωσι ἵπποτοξόται). Herodot w innym miejscu pisze o tym, że Scytowie ze skóry ludzkiej zabitych wrogów (dokładnie z prawej ręki wraz z paznokciami) wytwarzali pokrywki kołczanów (Her. IV 64, 13–15).

początków, a są to: „iugum boum et aratrum, sagitta, hasta, patera”<sup>42</sup>. Przemawiający zaznacza, że korzystają z owych przedmiotów wraz z przyjaciółmi, a używają ich przeciwko wrogom<sup>43</sup>, oraz wyjaśnia okoliczności użycia posiadanej broni: strzały są stosowane do walki z daleka (*eminus*), włącznie z bliska (*comminus*)<sup>44</sup>.

Repulsywną recepturę na wspomniany trujący środek znamy dzięki przekazowi Pseudo-Arystotelesa w *Opowiadaniach zdumiewających* (845<sup>a</sup> I). Osocze krwi ludzkiej mieszano z odchodami zwierzęcymi, na końcu procesu dodając jad żmij:

Powiadają, że trucizna scytyjska, którą zaprawiają strzały, bywa pobierana ze żmij. Scytowie zaś polują podobno na takie, które już wydały pomiot, a chwytając je poddają je przez kilka dni gniciu. Gdy się im zaś wydaje, że wszystko uległo dostatecznie rozkładowi, wlewają do garnuszka krew ludzką i nałożywszy pokrywkę zakopują do gnoju. Gdy zaś i ona ulegnie zepsuciu, mieszają górną warstwę, która powstała z krwi i która jest wodnista, z posoką żmii i w ten sposób przyprawiają mieszankę śmiertelnością. (przeł. L. Regner)

Pliniusz Starszy w XI księdze *Historii Naturalnej* (XI 279) potwierdza, że to właśnie Scytowie wytwarzali tę zabójczą miksturę, poświadczają jej składniki oraz wykorzystanie do zatrutowania strzał:

Scytowie maczają strzały w jadzie żmij pomieszanym z ludzką krwią; jest to zabójcza trucizna: powoduje natychmiastową śmierć, nawet przy lekkim drażnieniu. (przeł. M. Puk)

Podobnie żyjący na przełomie II i III w n.e. Klaudiusz Elian w swoim dziele *O właściwościach zwierząt* (9.15):

Podobno Scytowie mieszają surowicę z krwi ludzkiej z trucizną i smarują tym strzały. Ta surowica unosi się na powierzchni krwi, a oni wiedzą, jak ją oddzielić. (przeł. A.M. Komornicka)

Lukan w *Wojnie domowej* przypisuje zatrutowanie strzał ogólnie ludom scytyjskim<sup>45</sup>. Z kolei Wergiliusz pisze, że strzał nasmarowanych jadem używali Partowie<sup>46</sup>. Jednak większość źródeł, którymi dysponujemy, łączy stosowanie tej broni ze Scytami.

Omawiane pociski wyróżniają się jeszcze jednym, można sądzić

<sup>42</sup> *Hist. Alex.* VII 8, 17.

<sup>43</sup> *Hist. Alex.* VII 8, 17.

<sup>44</sup> *Hist. Alex.* VII 8, 18.

<sup>45</sup> III 266–267, w innym miejscu pisze o Partach mających doświadczenie ze scytyjskimi kołczanami i powtarza informację o zatrutowaniu grotów (nazywa Partów: *experti Scythicas pharetras*), VIII 301–305.

<sup>46</sup> *Aen.* XII 856–858. Przywołując ten fragment oraz *Aen.* X 168–169, Williams wysuwa wniosek na temat wzorowania się Owidiusza przy jego opisach ludów barbarzyńskich, z którymi zetknął się na wygnaniu, na narracji Wergiliusza (Williams 1994: 19).

niespotykanym przez Owidiusza dotychczas elementem: były ‘*hamatae*’ – zakrzywione, na swych końcach miały ‘*ferrum aduncum*’ – haczykowane żelazo. Chodzi tu o haczyki, które Scyci doczepiali do grotów, by rany poniesione od tak spreparowanej broni uczynić jeszcze bardziej przykrymi.

A. Mayor przedstawia Scytów jako „najbardziej pomysłowy i budzący największy lęk spośród wszystkich ludów, które stosowały zatrute strzały”<sup>47</sup>. Mieili oni doprowadzić do doskonałości kompozytowy łuk refleksyjny, posiadający o wiele większą siłę rażenia niż zwykłe łuki, ponadto pozwalał strzałom uzyskać ogromną prędkość i celność przy zachowaniu dużych odległości<sup>48</sup>. Oprócz tego badaczka zwraca uwagę na odkrycia z XX wieku dokonane przez rosyjskich archeologów w grobowcach scytyjskich datowanych na V w. p.n.e. Znalezione tam liczne drewniane części strzał, tak zwane brzechwy, które były pomalowane na jaskrawo we wzory przypominające skórę żmij<sup>49</sup>. Biorąc pod uwagę również zastosowanie wspomnianych przed chwilą haczyków, do złudzenia przypominających zęby jadowe, można przypuszczać, że wróg, gdy widział taką strzałę, odnosił czasem wrażenie, że ma do czynienia z latającymi węzami<sup>50</sup>. Autorka przywołanej publikacji, powołując się ogólnie na *Tristia*, bez wskazania konkretnego miejsca, zamieszcza informację, że Owidiusz potępiał zatrute strzały, pisał, że budziły pogardę<sup>51</sup>. Uważam, że w świetle analiz fragmentów dotyczących użycia tej broni przez ludy zamieszkujące Pont, taki wniosek nie jest słuszny. Wygnaniec przedstawia ten element uzbrojenia jako atrybut wojowniczych sąsiadów, wśród których był zmuszony żyć na wygnaniu. Oczywiście podkreśla w ten sposób brak poczucia bezpieczeństwa, jaki doskwierał mu podczas pobytu w Tomis, jednak można stwierdzić też, że omówiony fenomen w pewien sposób fascynował nienawykłego do stosowania tego rodzaju broni przez rzymskich żołnierzy poetę.

Jak pokazały powyższe rozważania, w wygnańczej poezji Publiusza Owidiusza Nazona pojawia się motyw podarunków: zarówno tych, które otrzymywał zesłany Sulmończyk, jaki i tych, którymi sam obdarzał swoich korespondentów. W jednym i drugim przypadku są to przeważnie wartości niematerialne: poeta w kategoriach daru postrzega zostawione mu życie oraz pamięć i pocieszenie, jakie okazywali mu bliscy. Sam pragnie odwdzięczyć się za otrzymane dobrodziejstwa swojej żonie oraz przyjaciółom, tym żyjącym i tym już zmarłym,

<sup>47</sup> Mayor 2006: 60.

<sup>48</sup> Mayor 2006: 61. Podobnie Cunliffe, który podaje szczegóły techniczne budowy takich łuków oraz opisuje taktykę walki przy ich użyciu (2019: 238–241). O stosowaniu przez Scytów łuku składanego zob. też Smirnow 1974: 147.

<sup>49</sup> Na dużą ilość i różnorodność grotów znajdujących w kurhanach scytyjskich podczas wykopalisk zwraca uwagę Smirnow (np. 1974: 147–150).

<sup>50</sup> Mayor 2006: 65–66. Autorka zwraca również uwagę na fakt, że owe wzory na brzechwach nie były jednolite. Mogły być pewnym kodem służącym do odróżnienia na przykład strzał używanych do polowania od tych bojowych, mających na celu wystraszenie i pokonanie wroga. Por. też Cunliffe 2019: 284.

<sup>51</sup> Mayor 2006: 30, 49, 200, przyp. 15.

obiecuje uwiecznienie ich imion w swojej twórczości, co w jego mniemaniu jest najwyższą wartością. Z podwójnie wyjątkową sytuacją mamy do czynienia w elegii *Ex Ponto* III 8: po pierwsze Nazon powiadamia adresata o wysłanym do niego prezencie materialnym, po drugie niezwykle jest sam dar, który zapewne nie mieścił się w kanonie przedmiotów, którymi się obdarowywano. Ta przesyłka również odgrywa podwójną rolę: z jednej strony odzwierciedla warunki, w których znalazł się poeta, była według jego przekazu jedyną rzeczą, którą można było znaleźć w Tomis i posłać do Rzymu; z drugiej strony wypełniony kołczan miał służyć obdarowanemu adresatowi do obrony przed jego osobistymi wrogami. Zebrane teksty źródłowe pokazały, że strzał maczanych w specyficznej truciznie używali Scytowie, a poeta skarżył się na nieustanne zagrożenie ze strony tego ludu. Częstotliwość oraz charakter wzmianek na temat tej podwójnie niebezpiecznej broni w obydwu zbiorach wygnańczej poezji Owidiusza, wreszcie podjęcie decyzji, by to właśnie ją uczynić jedynym materialnym podarunkiem wysłanym do stolicy, skłoniły autorkę niniejszego tekstu do postawienia tezy o swoistej nadpontyjskiej fascynacji Nazona.

\*\*\*

Podobne pytanie, jak to postawione przez Owidiusza-wygnańca w incipicie omawianego utworu, zadaję sobie z dzisiejszej okazji: co Ci mogę podarować, Droga Elżbieto, na Twój piękny jubileusz? Przyjmij proszę powyższy tekst dotyczący, a jakże, bliskiego sercom nas obu, Wielkiego Poety.

Quae quamquam misisse pudet, quia parua uidentur,  
tu tamen haec, quaeso, consule missa boni!  
(*Ex P.* III 8, 23–24)

Choć dar mój skromny i wstyd mi go wysłać,  
Ty jednak, proszę, przyjmij go życzliwie!

#### BIBLIOGRAFIA

Źródła, przekłady, komentarze

- J. André, *Introduction*, w: Ovide, *Pontiques*, texte établi et traduit par J. André, Paris 1977, I–XLIX.
- Arystoteles, *Dziela wszystkie*, t. IV, przekł., wstęp, i komentarze A. Paciorek, L. Regner, P. Siwek, Warszawa 1993.
- C. Plinii *Secundi Naturalis historia*, vol. II, libri VII–XV, recens. D. Detlefsen, Berolini 1867.
- Cornelii Taciti libri qui supersunt. Tomus prior, Annales continens*, iterum recognovit C. Halm, Lipsiae 1863.
- F. Della Corte, *Ovidio. I Pontica, Volume secondo – Commento*, Genova 1974.
- C. Formicola, *Epistulae ex Ponto Libro III*, Introduzione, testo, traduzione, e commento a cura di C. Formicola, Pisa–Roma 2017.

- L. Galasso, *Introduzione*, w: Ovidio, *Epistulae ex Ponto*, a cura di L. Galasso, Milano 2008, I–LXXVII.
- P. Green, *Ovid, The poems of Exile. Translation with introduction, notes and glossary*, Harmondsworth 1994.
- Herodoti Historiarum libri IX*, vol. I, ed. H.R. Dietsch, Lipsiae 1921.
- Homeri Ilias. P. I, Iliadis I–XII*, ed. G. Dindorf, Lipsiae 1921.
- Homeri Odyssea. P. I, Odysseae I–XII*, ed. G. Dindorf, Lipsiae 1925.
- Klaudiusz Elian, *O właściwościach zwierząt* (wybór), przekł., wstęp i przypisy A.M. Komornicka, Warszawa 2005.
- B. Larosa, *P. Ovidii Nasonis Epistula ex Ponto III I. Testo, traduzione e commento*, Berlin–Boston 2013.
- Lucan, *The civil war*, with an Engl. trans. by J.D. Duff, London 1957.
- Ovid, *Heroides and Amores*, with an English translation by G. Showerman, London 1963.
- Ovid, *Metamorphoses: in two volumes. I, Books 1–8*, with an English transl. By F.J. Miller, Cambridge 1960.
- Ovidio, *Epistulae ex Ponto*, a cura di L. Galasso, Milano 2008.
- Owidiusz, *Żale*, przeł. M. Puk, E. Wesołowska, wstęp A. Wójcik, oprac. E. Wesołowska, Poznań 2003.
- Owidiusz, *Poezje wygnañcze*, przekł., wybór, i oprac. E. Wesołowska, wstęp A. Wójcik, Bydgoszcz 2006.
- A. Pérez Vega, F. Socas Gavilán, *Ovidio. Cartas desde el Ponto*, Introducción, texto de los libro I, III y IV, traducción y notas preparados por A. Pérez Vega; texto y traducción del libro II preparados por F. Socas Gavilán, Madrid 2000.
- P.O. Nasonis Tristium Libri Quinque, Ibis, Ex Ponto Libri Quattuor, Halieutica Fragmenta*, ed. S.G. Owen, Oxonii 1959.
- Q. Curti Rufi Historiarum Alexandri Magni Macedonis libri qui supersunt*, iterum recensuit E. Hedicke, Lipsiae 1931.
- U. Staffhorst, *Publius Ovidius Naso. Epistulae ex Ponto III 1–3. Kommentar*, Würzburg 1965.
- Virgil, *The Aeneid*, transl. into English prose with an introd. by W.F.J. Knight, Harmondsworth 1960.

#### Opracowania

- Babnis 2016: T. Babnis, *Obraz barbarzyńców i ich kraju w „Tristia” Owidiusza*, praca magisterska napisana pod kierunkiem dra hab. A. Bobrowskiego, Kraków 2016, w:  
[[https://www.academia.edu/26812681/Obraz\\_barbarzy%C5%84c%C3%B3w\\_i\\_ich\\_kraju\\_w\\_Tristia\\_Owidiusza\\_MA\\_in\\_Classical\\_Philology](https://www.academia.edu/26812681/Obraz_barbarzy%C5%84c%C3%B3w_i_ich_kraju_w_Tristia_Owidiusza_MA_in_Classical_Philology)].
- Batty 1994: R.M. Batty, *On Getic and Sarmatian Shores: Ovid's Account of the Danube Lands*, „Historia: Zeitschrift für Alte Geschichte” 431 (1994), z. 1, 88–111.
- Blasen 2011: Ph.H. Blasen, *De Getis apud Nasonem... La poésie d'Ovide comme source pour l'étude des Gètes*, „Analele Banatului” 19 (2011), 109–144.
- Cunliffe 2019: B. Cunliffe, *The Scythians. Nomad Warriors on the Steppe*, Oxford 2019.
- Evans 1983: H.B. Evans, *Publica carmina: Ovid's books from exile*, Lincoln–London 1983.
- Froesch 1968: H.H. Froesch, *Epistulae ex ponto I–III als Gedichtsammlung*, Bonn 1968.
- King 2006: Ch. King, *Dzieje Morza Czarnego*, przeł. Z. Piotrowska, Warszawa 2006.
- Mayor 2003: A. Mayor, *Grecki ogień, zatrute strzały, bomby skorpionów. Broń chemiczna i biologiczna w świecie starożytnym*, przeł. K. Kuraszkiewicz, Warszawa 2006.
- Mayor 2015: A. Mayor, *Chemical and Biological Warfare in Antiquity*, w: *History of Toxicology and Environmental Health: Toxicology in Antiquity II*, ed. Ph. Wexler, London 2015, 9–20.
- Musieliak 2003: M. Musieliak, *Spoleczeństwo greckich miast zachodnich*, Poznań 2003.



- Poulle 1990: B. Poulle, *Le regard porté par Ovide sur les Gètes*, „Bulletin de l'Association Guillaume Budé: Lettres d'humanité” 49 (1990), 345–355.
- Syme 1978: R. Syme, *History in Ovid*, Oxford 1978.
- Smirnow 1974: A. Smirnow, *Scytowie*, Warszawa 1974.
- Wasył 2002: A.M. Wasył, *Rzymski list poetycki. Próba opisania gatunku*, Kraków 2002.
- Williams 1994: G.D. Williams, *Banished Voices: Readings in Ovid's Exile Poetry*, Cambridge 1994.
- Zawadzka 2006: A. Zawadzka, *Na scytyjskiej ziemi, w: Owidiusz. Twórczość–Recepcja–Legenda*, Warszawa 2006.
- Żygulski 1998, Z. Żygulski, *Broń starożytna*, Warszawa 1998.

‘QUAE TIBI QUAEREBAM (...) DONA TOMITANUS MITTERE POSSET AGER’ –  
ON A CERTAIN GIFT FROM PONTUS (AROUND THE ELEGY *EX PONTO* III 8)

Summary

Among the topics discussed by Ovid in *Tristia* and *Epistulae ex Ponto*, there is also the topic of gifts. The poet plays the role of both the recipient and the person who can give something to his addressees. In the vast majority of cases, the gifts mentioned are not specific objects, but have an intangible value: the poet perceives the life left to him in terms of a gift, as well as the memory and consolation shown to him by his relatives. He himself wishes to repay the favours received and promises his correspondents eternal fame by including their names in his songs. The *Ex Ponto* III 8 elegy is unique in this topic. First, Naso notifies the addressee about a material gift sent to him, and secondly, the very gift he decided to offer to his friend is remarkable: a quiver filled with poisoned arrows. Such a gift also played a double role: on the one hand, it reflected the conditions in which the poet found himself, it was, according to his message, the only thing that could be found in Tomis and sent to Rome; on the other hand, it was to serve the recipient to defend himself against his personal enemies. The source texts testify that the arrows dipped in a specific poison were used by the Scythians. The frequency and nature of the mention of this doubly dangerous weapon in both collections of Ovid's exile poetry, and finally the decision to make it the only material gift sent to the capital, prompted the author of this text to propose a thesis about Ovid's peculiar fascination with Scythian poisoned arrows.